

Fenix, Na Białych Skrzydłach

Na Białych Skrzydłach
Chciałem uciec
Od kurewstwa
I zbudować własny dom
Mówiłem zawsze wam że wrócę
Choćbym nawet miał okrążyć cały glob
Wierzyłem kiedyś w to tak mocno
Teraz to rozmyło się tak jak tafla wody
I moje nerwy już nie spoczną
I mam swoje powody

Jestem tak podziurawiony, że brakuje mi rąk
Żeby tamować krew
Ale stoję dumnie jak Dąb
Już tylko czyste zło przepływa przez moje żyły
Nawet mi się nie przyznawaj że słuchasz tej raperzyny
O Boże, zatłukę dziwkę, wstyd że to moja była
Zdzira nich odkłada na cycki dla swojego prawnika
Pan Bóg wreszcie do mnie przemówił wprost
Że mam wszystko przebaczone, mogę stanąć przed sądem i chu*
Jestem święty, wiedziałem to już dawno
Ty dalej słuchasz jakiś leszczy z telefonu pod kłatką
Ja nawet nie wiem co to ten cały hip hop
Nie boję się ani więzienia, ani śmierci, bingo!
Wreszcie jestem ukończony, boisz się?
I pozjadałem wszystkie rozumy, Walking Dead
A pomyśleć, chciałem synka,
Pamiętaj człowiek z wiochy wyjdzie, wiocha z niego już nie

Na Białych Skrzydłach
Chciałem uciec
Od kurewstwa
I zbudować własny dom
Mówiłem zawsze wam że wrócę
Choćbym nawet miał okrążyć cały glob
Wierzyłem kiedyś w to tak mocno
Teraz to rozmyło się tak jak tafla wody
I moje nerwy już nie spoczną
I mam swoje powody

Moja ekipa ostatnio jest w rozsypce
Ale jak widzę młodych kotów robię tylko kssy kssy poszedł
Paru zastrzyków
Potem puszcze ten seks
ta dwulicowa kur* wróci tu gdzie jej miejsce
Słuchasz najlepszego w pl i ja to dobrze wiem
Ze kiedy tu wejdę to uzależnię cię ja całe cele
Jestem taki obyty że nie wstydę się nigdzie
Jak tylko wyjdę na miasto ciągle ktoś liże piz*
Każdy tu na pozór do mnie luźno podchodzi
Chce pogadać o tej ... co mnie głównie obchodzi
A te puste szmaty ciągle węszą za chu*
Rozdaje białe na języki im jak pierwsza komunie
I będę zmorą zdrajców kiedy w końcu zdechnę
Jestem poza układami mam swoje pierd*
A pomyślałem że nie chciałem kłopotów
Dzisiaj jestem na to gotów
Nie będzie edowodów
A jak ci w pierd* to z własnego wyboru

Na Białych Skrzydłach
Chciałem uciec
Od kurewstwa
I zbudować własny dom

Mówiłem zawsze wam że wrócę
Choćbym nawet miał okrążyć cały glob
Wierzyłem kiedyś w to tak mocno
Teraz to rozmyło się tak jak tafla wody
I moje nerwy już nie spoczna
I mam swoje powody